

Parafia Św. Klemensa

USTROŃ

Nr 1 (1) 15 Maja 1994 r.

Dodatek bezpłatny do Tygodnika Rodzin Katolickich "Źródło"

„Po górach, dolinach... rozlega się dzwon”

Głosi on radosną wieść Rodzinie Parafialnej św. Klemensa w Ustroniu, że oto od niedzieli 15 maja br. co tydzień w Tygodniku Rodzin Katolickich „Źródło” będzie dołączony dodatek dla naszej Wspólnoty o nazwie: „Po górach, dolinach...” Rozpocznie swą działalność w najpiękniejszym miesiącu - poświęconym Maryji naszej Pani i Królowej Polski. Niech jak ta pieśń od której bierze nazwę, niech jak melodia tej pieśni dociera do wszystkich rodzin mieszkających w dolinie Wisły, na stokach Czantorii i na zboczach Równicy. Celem tego pisma dla wszystkich, zarówno młodych jak i starszych w naszej Rodzinie Parafialnej niech będzie umacnianie jedności z Chrystusem naszym Panem, umacnianie przez Niego miłości i więzi wzajemnej między nami i wobec innych wyznań, z którymi współżyjemy. Umacnianie przyjaźni i otwartości serc wobec Gości, Kuracjuszy i Wczasowiczów, bo „Rodzina Bożą jesteśmy nikt nie jest obcy, każdy nam brat”!

Niech ta nasza gazeta parafialna przybliży nam Ewangelię Chrystusa i wnosi większe zrozumienie przez nas Nowej Ewangelizacji w naszym życiu na dzień powszedni. Niech nam przybliży naukę społeczną Kościoła. Niech nam pomaga ta nasza gazeta ubogacać duchowo rodziny by były Bogiem silne !!!

Na łamach naszej gazety Zespół Redakcyjny podawać będzie wydarzenia z życia naszej Parafii, z życia Ojca Świętego, z życia Kościoła Powszechnego, z życia rodzin chrześcijańskich i coś z historii, oraz trochę poezji tej publikowanej i tej, którą tworzą wierni naszej Wspólnoty. Będą też refleksje o apostołstwie i świadectwie, oraz wywiady z dziećmi na tematy nam bliskie i ważne. Będzie to odpowiedzialna praca, ale jakże pożyteczna w budowaniu Królestwa Bożego.

My duszpasterze we własnym imieniu i całej Wspólnoty chcemy przekazać wyrazy wdzięczności i staropolskie Bóg zapłać Redakcji „Źródła” za umożliwienie nam drukowania gazety. Was drodzy Parafianie proszę nie tylko czytajcie co tydzień swój tygodnik, lecz pomagajcie w jego redagowaniu przez Wasze listy, artykuły, wspomnienia i wiersze. Wspomagajcie to dzieło proszę - modlitwą, bo nasz Zbawiciel Jezus Chrystus powiedział: „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” /św.J.15,5./

Niech za tym dziełem oręduje również Patron naszej Wspólnoty św. Klemens-papież i męczennik, którego od powstania naszej Parafii 547 lat temu czcili praojcowie nasi tym śpiewanym wezwaniem:

*„Św. Klemensie prosz za nas,
aby Bóg był łaskaw dla nas,
Panie Jezu najmilszy
zmituj się nad nami”*

Ks. Leopold Zielasko, Wasz Proboszcz

Nr 19 (1040) 11 maja 2014 r.

Drodzy Czytelnicy

Zdziwiła Was pewnie ta pierwsza strona. Jest inna od tej, do której ostatnio przywykliśmy, ale to dlatego, że chcemy podkreślić, iż nasz tygodnik parafialny za cztery dni będzie obchodził 20 urodziny.

Nie będzie z tej okazji żadnej uroczystości, bo przecież nie tak dawno - w sierpniu ubiegłego roku świętowaliśmy ukazanie się 1000 numeru tego pisma.

Cieszymy się, że od tyłu już lat mamy swój tygodnik parafialny, który ma swoich stałych czytelników.

Korzystając z okazji, zachęcamy do współpracy - każdy może dzielić się swoimi przeżyciami, refleksjami a także propozycjami artykułów.

Red. naczelna Barbara Langhammer

Oto stoję u drzwi i kołaczę...

SP NR 1

BRĄK LAURA
CZERNIN FRANCISZEK
CZYŻ ZUZANNA
GREŃ WIKTORIA
GRZYBEK MAŚA
HUBCZYK MATEUSZ
JUROSZEK EMILIA
KORDALSKI ZOFIA
KOTELA OLIWIA
ŁUKOSZ JULIA
PAWELSKA KINGA
RZYMAN MARTYNA
SIKORA NADIA



TORBUS MAŚA
WIĘCEK NATALIA
ZABDYR MAŚA
ZWIERNIAK MICHAŁ

SP NR 2

CHRAPEK PATRYCJA
GRZESIOK JUSTYNA
HENC KACPER
KOŁATEK OLIWIER
MACURA GRZEGORZ
MAŁYSUREK OLIWIER
MAREK OLIWIER

IV NIEDZIELA WIELKANOCNA

Diabeł jej nie posiada

Wśród licznych opowieści o pustelniku egipskim św. Makarym jest i taka: „Szedł kiedyś Makary od bagna do celi niosąc liście i spotkał na drodze diabła, który trzymał sierp. Diabeł zamierzył się na niego sierpem, ale go nie mógł uderzyć. I powiedział: Wielką krzywdę mi wyrządzasz Makary, a nie mogę cię pokonać! Przecież wszystko, co ty robisz, ja także robię. Ty pościsz, a ja nigdy nie jadam; Ty czuwasz, a ja w ogóle nie śpiam. Jest tylko jedna rzecz, którą mnie przewyższasz” – „Jaka” – zapytał Ojciec Makary. A diabeł odrzekł: „Twoja pokora. To przez nią ja ciebie nie mogę pokonać”.

Opowiadanie liczy ponad piętnaście wieków i doskonale oddaje potęgę pokory. Jest to postawa człowieka wielkiego duchem, który odnosi zwycięstwo nad wszelkim złem nie siłą, lecz pełnym odwagi wewnętrznym spokojem.

Pokora, to nie kompleks niższości, to nie bojaźliwe zajmowanie ostatniego miejsca. Pokora, to umiejętność odniesienia zwycięstwa nie przez obalenie przeciwnika, lecz przez jego pozyskanie. Tysiące razy piękniejszym zwycięstwem jest przekonanie wroga, by w dalszej walce stanął w moim szeregu i walczył o wartości najwyższe, niż powalenie go na ziemię i tryumfalne postawienie swej stopy na jego głowie. Tam, gdzie jest zniszczenie, zwycięstwo jest połowiczne. Pełne ma miejsce jedynie wówczas, gdy przeciwnik staje się przyjacielem. Zamordowanie wroga, to tylko ocalenie siebie. Przemiana wroga w przyjaciela, to ocalenie siebie i ocalenie wroga. Sukces jest pełny. Takie zwycięstwo umie odnieść jedynie pokora. Ona zgodzi się na szereg sytuacji przegranych, na cierpienie, poniżenie, byle tylko przekonać przeciwników o ich niewłaściwej postawie.

Szatan bardzo trafnie ocenił w czym tkwi siła Makarego. On sam potrafi naśladować wiele naszych cnót. Szatan jest odważny, potrafi być sprawiedliwy i umiarkowany. Potrafi stosować długomyślność, wdzięczność i usługowość. Nie potrafi jednak być pokornym. Brak zaś pokory uniemożliwia mu zdobycie mądrości. Prawdziwa mądrość jest zawsze pokorna. Konsekwencją tego jest fakt, że nie może kochać. Pokora stanowi istotny składnik mądrej miłości.

Piotr, chcąc pierwszym chrześcijanom ukazać jak winni się zachować wobec niesłusznych zarzutów i cierpień zadawanych im przez pogańskie środowisko, wskazał na pokornego Jezusa, który „gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie”. Innymi słowy Piotr wzywał czytelników do wejścia na drogę, którą wytyczył Jezus. To On, Syn Boga, dobrowolnie zgodził się na upokorzenie, by nas przekonać, że jest to jedyna droga wiodąca do prawdziwego sukcesu w życiu. Na oczach tłumu przebył tę drogę z Ogrodu Oliwnego przez pałac Annasza, Kajfasza, pretorium Piłata aż na Golgotę. Ewangelistów natchnął, by możliwie dokładnie zanotowali każdy Jego krok, jaki postawił na tej drodze.

Św. Piotr sam towarzyszył Jezusowi aż na dziedziniec Kajfasza. Tam zabrakło mu pokory. W Wielki Piątek nie wytrwał na tej drodze. Po latach zrozumiał, że innego wyjścia nie ma, że trzeba wędrować za Mistrzem aż na Krzyż. Kiedy redagował swój list wiedział, że sam wcześniej czy później musi przejść i ten ostatni odcinek ewangelicznej drogi, z którego w Wielki Piątek zrezygnował. Píše więc: „Chrystus zostawił nam wzór, abyśmy szli Jego śladami”.

Ks. Edward Staniek

Święte góry, święte miejsca - Śladami św. Jana Pawła II w Ustroniu

Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka, czy samego krajobrazu ojczystego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła i owoce ich geniuszu. Próba dla tego umiłowania staje się każde zagrożenie tego dobra, jakim jest ojczyzna. Ojczyzna jest dobrem wszystkich obywateli i jako taka, jest też wielkim obowiązkiem. św. Jan Paweł II - „Pamięć i tożsamość.” rozdz. 12.

O tym, że św. Jan Paweł II był Patriotą nikogo nie trzeba przekonywać. Wychowanie patriotyczne otrzymał już w młodości; od swego Ojca Karola Wojtyły seniora, nauczycieli i katechetów szkolnych.

W II Rzeczypospolitej, niemal od chwili jej powstania, istniało stałe zagrożenie niepodległości ze strony wszystkich jej sąsiadów. Najpierw były walki z Litwinami w Wilnie w 1918 roku, z Ukraińcami we Lwowie 1918 roku, potem kolejno najazdy: czeski w 1919 roku, bolszewicki 1920 roku, zaś rodzący się w latach 30-tych XX wieku faszyzm we Włoszech i Niemczech i związane z nim zagrożenie wojenne zmuszały władze polskie do ciągłej dbałości o wojsko i powszechne szkolenie wojskowe. W tej sytuacji obowiązkowe stały się w Polsce międzywojennej szkolenia wojskowe młodzieży gimnazjalnej. Udział w tych szkoleniach był wyrazem umiłowania Ojczyzny i wypełnieniem patriotycznego obowiązku.

W naszej wędrowce śladami św. Jana Pawła II, jak zapowiedzieliśmy w ostatnim odcinku, przenosimy się z Wadowic, rodzinnego miasta świętego, do Ustronia, a konkretnie do Hermanic. Tu bowiem, w okresie od końca maja do 5 lipca 17-letni Karol Wojtyła, jako uczeń wadowickiego Państwowego Gimnazjum im. ks. Macieja Wadowity, który raz w tygodniu uczestniczył w obowiązkowym zajęciach z przysposobienia wojskowego, odbył w Hermanicach w Ośrodku Szkolenia Wojskowego sześciotygodniowy obóz wojskowy. Był to pierwszy samodzielny, to znaczy bez obecności rodziców, brata, czy opiekunów wyjazd Karola Wojtyły, poza Wadowice. Trwał, aż sześć tygodni, do tego w przebiegał bardzo trudnych warunkach.

Wstęp

Według „Zapisu drogi ... Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie księdza Karola Wojtyły” i innych publikacji wynika, że św. Jan Paweł II w Ustroniu był czterokrotnie. Dwukrotnie w Hermanicach: w okresie od końca maja do 5 lipca 1937 roku jako uczeń na szkoleniu wojskowym, zaś w dniu 22 maja 1995 roku jako papież przeleciał helikopterem nad Hermanicami, dokładnie nad tzw. Hermanicką Łąką za kościołem pw. NMP Królowej Polski. Także, dwukrotnie św. Jan Paweł II był w Ustroniu: w 1954 roku, jako ksiądz z grupą turystów wędrował granicą miasta Ustronia i Brennej, szlakiem turystycznym na odcinku z Trzech Kopców do Orłowej, w dniu 20 czerwca 1972 roku jako kardynał, metropolita krakowski, z grupą turystów tzw. Środowiska odbył wycieczkę na Czantorię Wielką.

I tak:

W okresie od końca maja do 7 lipca 1937 roku Karol Wojtyła odbył szkolenie wojskowe na obozie Ośrodku Szkolenia Wojskowego w Hermanicach. Karol Wojtyła uczeń Państwowego Męskiego Gimnazjum im. ks. Macieja Wadowity uczestniczył w obowiązkowym zajęciach z przysposobienia woj-

→ str. 6

Wyznanie grzechów i rozgrzeszenie

Święta siostra Faustyna kartach DZIENNICZKA zapisała wspaniały akt zawierzenia siebie, jako grzesznicy, miłosierdziu Bożemu, które najbardziej objawia się w sakramencie pokuty: *Uciekam się do Twojego miłosierdzia, Boże łaskawy, któryś sam jeden jest tylko dobry. Choć nędzą moja wielka i przewinienia liczne, jednak ufam miłosierdziu Twemu, boś jest Bóg miłosierdzia i od wieków nie słyszano, ani nie pamięta ziemia, ani niebo, by dusza ufająca miłosierdziu Twemu została zawiedziona. O Boże litości, Ty Sam jeden usprawiedliwić mnie możesz i nie odrzucisz mnie nigdy, gdy udaję się skruszona do miłosierdnego Serca Twego, u którego nikt nie doznał odmowy, choćby był największym grzesznikiem (Dz. 1730).*

Wyznania grzechów dokonywała siostra Faustyna z wiarą, że czyni to wobec samego Chrystusa i zaufaniem, że zostanie rozgrzeszona. On sam zapewnia ją o swoim przebaczeniu oraz dał jej zrozumieć, że spowiedź jest aktem kultu Bożego, mówiąc: *Ja zawsze jestem gotów ci przebaczyć. Ile razy mnie o to prosisz, tyle razy wysławiasz miłosierdzie moje (Dz. 1488).*

W spowiedzi starała się oskarżać z „najdrobniejszych drobiazgów” (Dz. 111), gdy pragnęła dochować wierności Bogu w każdej sprawie. Postanowiła też, że po otrzymaniu rozgrzeszenia, będzie w swym sercu wzbudzać *wielką wdzięczność ku Trójcy Świętej za ten cudowny i niepojęty cud miłosierdzia*, który dokonał się w jej duszy.

W swoich spowiedziach starała się łączyć wyznanie grzechów z ukazywaniem spowiednikowi Bożego działania w swojej duszy. Wobec ogromu doznawanych łask Bożych czuła się bezradna i miała nadzieję uzyskać w konfesjonale ich ocenę oraz pouczenie, jaką postawę ma zająć wobec żądań Pana Jezusa. Niestety, do czasów ślubów wieczystych w 1933 r. było to prawie zupełnie niemożliwe, gdyż spowiednicy najczęściej nie znali dróg nadzwyczajnych i okazywali jej zniecierpliwienie lub niepewność czy obawę, a tym samym nie mogli jej pomóc. Narażał to siostrę Faustynę na dodatkowe cierpienia duchowe, dlatego zmieniła postępowanie i gdy wyczuła niepewność kapłana, wówczas nie odsłaniała swej duszy co do łask, ale przedstawiała na samym wyznaniu grzechów. Z czasem też zrozumiała, że *spowiedź jest tylko wyznaniem grzechów, a kierownictwo to zupełnie co innego (Dz. 654)* i połączyć te dwie sprawy mogła dopiero wówczas, gdy jej spowiednikami zostali o. Andrasz i ks. Sopoćko, z których pierwszy sporadycznie, a drugi stale kierowali jej życiem wewnętrznym.

Przykładem dobrze ilustrującym taką spowiedź, podczas której dostąpiła siostra Faustyna nie tylko rozgrzeszenia, ale również uspokojenia w wątpliwościach i pouczenia w kwestiach życia duchowego, jest jej pierwsza spowiedź przed o. Andraszem. Podczas tej spowiedzi nareszcie była wolna od trudności, które dotychczas towarzyszyły jej w sakramencie pokuty i jeszcze potem niejednokrotnie powracały.

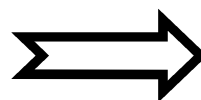
Wasz brat Franciszek

RESTAURACJA BAHUS

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

(Jezus) zapytany przez faryzeuszy, kiedy przyjdzie Królestwo Boga, odpowiedział: Królestwo Boga nie przychodzi dostrzegalnie. Nie powiedzą: Oto jest tutaj; lub: Oto jest tam – ponieważ Królestwo Boga jest pośród was.

A uczniom oznajmił: Nadejdzie czas, w którym zapragniecie ujrzeć choćby jeden dzień z dni Syna Człowieczego, a nie ujrzycie. Powiedzą wam: Oto jest tam; lub: Oto jest tutaj. Nie chodźcie tam i nie biegnijcie. Jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca nieba aż po drugi, tak będzie z Synem Człowieczym w dniu Jego. (Łk 17,20-24)

Kazanie ks. Piotra Wowrego

Rok 2014 i 2015 to lata wyborcze w naszym kraju. W bieżącym roku przeżyjemy wybory do samorządu terytorialnego oraz do Parlamentu Europejskiego. Jesienią 2015 roku odbędą się w Polsce wybory parlamentarne, a także wybory prezydenckie. Przy okazji wyborów, ale nie tylko, także na co dzień toczą się rozmowy, czasami gorące dyskusje na temat obecnej sytuacji naszego kraju, warunków życia naszych obywateli, wyrażana jest także wiara w lepszą przyszłość.

Czymże byłaby dzisiaj ludzkość, gdyby wiara w lepszą przyszłość nie towarzyszyła naszym przodkom od zarania dziejów? Ta sama wiara w lepszą przyszłość, która towarzyszy i nam w naszym osobistym, rodzinnym, zawodowym i społecznym życiu. Ona bywa motorem wielu działań człowieka, często działań heroicznych, działań, których cel wybiega poza życie jednego, trudzącego się nimi pokolenia.

Bywa, że ludzie tracą wiarę w lepszą przyszłość. Bywa, że wiara ta zostaje im odebrana: przez innych ludzi, przez nieuleczalną chorobę, przez wydarzenia historyczne lub naturalne. Ale nawet wtedy ludzie nie przestają za nią tęsknić. Nawet, gdy gaśnie na nią nadzieja, pozostaje tęsknota; tęsknota za lepszą przyszłością.

Wybiegając ku dzisiejszemu świętu, sięgamy w kontekście wiary, nadziei i tęsknoty za lepszą przyszłością do doświadczeń wielu pokoleń Polaków. Ta, której nie było przez wiele lat na mapach Europy, żyła jednak w ich sercach, żyła w ich języku, żyła w ich twórczości i pracy, żyła w ich marzeniach. Wiara w nią, w wolną, odrodzoną Polskę, przeplatała się ze zwątpieniem, zryw ku niej mieszały się z goryczą porażek. Ale tęsknota za nią nie zgasła. Dla wielu myśl o wolnej Polsce pozostawała synonimem wiary, nadziei i tęsknoty za lepszą przyszłością w ogóle - czego wyrazem miała być Konstytucja 3 maja.

Dla rozmówców Jezusa Chrystusa takim wyrazem tęsknoty za lepszą przyszłością było ich pragnienie nastania Królestwa Boga, Bożego panowania, Bożego ładu, Bożego porządku.

Jedni rozumieli to bardziej na sposób ziemski, inni bardziej duchowo, ale z pewnością idea Bożego Królestwa nie mieściła się dla nich wszystkich w rzeczywistości życia narodu wybranego pod obcym, rzymskim panowaniem. Wyrazem powszechnej wówczas tęsknoty za lepszą przyszłością stało się owo pytanie faryzeuszy, skierowane do Chrystusa: Kiedy przyjdzie Królestwo Boga?

Czy jest to dzisiaj także nasze pytanie? Czy jest to także nasza tęsknota? Od dwudziestu pięciu lat żyjemy w prawdziwie wolnej i prawdziwie niepodległej ojczyźnie. Od 10 lat żyjemy we wspólnocie narodów Unii Europejskiej. Czy pytamy jeszcze w tym wszystkim o Królestwo Boga? O to, kiedy ono przyjdzie?

Może nieświadomie i w innych słowach, ale w istocie my wszyscy dajemy niejednokrotnie wyraz tęsknocie za Bożym panowaniem, za Bożą bliskością, za Bożymi porządkami.

Gdy oburza nas niesprawiedliwość, tęsknimy za Królestwem Boga.

Gdy pytamy o prawdę, tęsknimy za Królestwem Boga.

Gdy nie godzimy się na relatywizm moralny, tęsknimy za Królestwem Boga.

Gdy pomagamy cierpiącym, przybliżamy im Królestwo Boga.

Gdy trudzimy się o pokój między bliskimi lub narażamy się dla pokoju ludzi obcych nam i dalekich, nasze działania wpisują się w ich tęsknotę za nastaniem lub za przywróceniem Bożego porządku dla człowieka i dla świata.

W dzisiejszych czasach niestety wiele ludzi zatraciło poczucie hierarchii wartości i nie zawsze potrafią ocenić wartości prawdziwe i dążyć do nich za wszelką cenę.

Obyśmy przed tym niebezpieczeństwem się uchronili. I niech o tym przypomina nam przykład, który pragnę teraz przytoczyć.

Na jednej z uczelni pewien profesor wziął na początku wykładu duże puste szklane naczynie i napełnił je po brzegi kamieniami. Zapytał studentów, czy naczynie jest pełne. Studenci przytaknęli. Następnie profesor wziął pudełko żwiru, które wsypał do naczynia, potrząsając nim lekko. Żwir wtoczył się oczywiście w przestrzeń między kamieniami. Profesor ponownie zapytał, czy naczynie jest teraz pełne. Studenci znowu potwierdzili i zaczęli się śmiać. Profesor wziął teraz piasek i wsypał go do naczynia z kamieniami. Oczywiście piasek wypełnił ostatnie, puste miejsca. Chciałbym, abyście Państwo pojęli, że to naczynie jest jak wasze życie - powiedział profesor. Duże kamienie są ważnymi rzeczami w życiu: waszą rodziną, partnerem, zdrowiem, dziećmi, przyjaciółmi, pracą, wiarą. Nawet, gdyby wszystko inne odpadło, to też wypełniłoby wasze życie. Żwir jest wprawdzie też ważny, jak na przykład mieszkanie, dom, zainteresowania, samochód. Ale już nie tak ważny jak kamienie. Piasek symbolizuje drobnostki w życiu. Ale uwaga: jeżeli wsypiecie piasek jako pierwszy, nie zostawi on miejsca na żwir i kamienie. Tak też jest w waszym życiu - jeżeli spalacie całą energię na drobiazgi, braknie wam sił dla rzeczy dużych.

Dzisiaj, dziękujemy w tym nabożeństwie Bogu za naród i za ojczyznę doznającą od wielu już lat wolności i pokoju, rozwoju i nadziei na coraz lepszą przyszłość. Dzielimy radość i wdzięczność wobec Boga w tym ekumenicznym gronie, ale jesteśmy wezwani także do przemyślenia swego życia w świetle właściwej hierarchii wartości i podjęcia trudu szukania Chrystusa i Jego Królestwa, które jest bezcennym skarbem.

Pytającym o nadejście Królestwa Boga faryzeuszom i zgromadzonym wokół Niego uczniom, a także pytającym dzisiaj o lepszą przyszłość Jezus mówi: We MNIE Królestwo Boga jest pośród was. Może w cieniu krzyża, może w cieniu niepowodzeń, może w trudzie i mozole codziennej walki z przeciwnościami, ale w Nim, w Chrystusie, Królestwo Boga istotnie jest już pośród nas.

Ono nie przychodzi dostrzegalnie, mówi Chrystus, ale jako duchowa wartość i siła w naszym życiu i w nas samych, przychodzi absolutnie odczuwalnie. Gdzie On jest zapraszany, czczony i słuchany, Królestwo Boga wypełnia ludzi i wypełnia to, co ich łączy, w sposób niewidzialny dla oka, a jednak nadający życiu widzialne kształty i realny smak. Kto żyje w obecności Chrystusa i poddaje swoje życie Jego panowaniu, sam staje się częścią owej prawdy, że Królestwo Boga jest obecne pośród nas.

Dzielać radości i smutki, dni świąteczne i powszednie z naszą ziemską ojczyzną, czyniąc miejsce na Królestwo Boga wokół nas, oczekujemy z nadzieją nastania naszej niebieskiej ojczyzny, pełni Królestwa Boga. A ono nadejdzie kiedyś tak, jak obiecuje nasz Pan: Jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca nieba aż po drugi, tak będzie z Synem Człowieczym w dniu Jego.

Wraz z Nim ucmy się korzystać z tego daru jakim jest nasze życie i dar wolności. Idźmy za Jezusem, a On, Pan naszej wiary, niech dodaje nam sił i pobłogosławi wszelkie działania. Amen

Kacik poetycki

Taniec świateł

W cichy pogodny wieczór
Ave, ave ,ave Maryja
po leśnej polanie się niesie
echem do nieba się wzbija

Światełka świec i lampionów
w ten wieczór zapalone
na chwałę Fatimskiej Pani
złociście rozświetlone

Zauroczony tym światłem
pięknym jak gwiazdy na niebie
nie mogą wejść z podziwu
że tańczą Maryjo dla Ciebie

Delikatnym podmuchem
letnią wieczorną ciszą
pieszczone ciepłem płomyka
w takt wiatru się kołyszają

I ulatują z dymem
pomiędzy koron drzewami
unosząc się jak motyle
nad pielgrzymów głowami
Ten taniec świateł hołdem
złożonym dla świata Królowej
ukochanej Fatimskiej Pani
i Matce Różańcowej

Regina Sobik ze str. www.jankowice.rybnik.pl

AKT ZAWIERZENIA DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ BOŻEMU MIŁOSIĘRDIU

Boże, Ojczy miłosierny, który objawiłeś swoją miłość w Twoim Synu Jezusie Chrystusie, i wylałeś ją na nas w Duchu Świętym, Pocieszycielu, Tobie zawierzamy dziś losy świata i każdego człowieka.

Pochyl się nad nami grzesznymi, ulecz naszą słabość, przezwycięż wszelkie zło, pozwól wszystkim mieszkańcom ziemi doświadczyć Twojego miłosierdzia, aby w Tobie, trójjedyny Boże, zawsze odnajdywali źródło nadziei.

Ojczy przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego Syna, miej miłosierdzie dla nas i całego świata! Amen. (*Jan Paweł II, Kraków-Łagiewniki 17.08.2002 r.*)

Boże, Ojczy Miłosierny, powtarzam słowa świętego Jana Pawła II z dnia 17 sierpnia 2002 roku, by dziś zawierzyć Twojemu miłosierdziu całą diecezję bielsko-żywiecką. Niech każdy wierny, doświadczając Twojego miłosierdzia, głosi je słowem i czynem.

Zawierzam Ci wszystkie parafie z ich duszpasterzami, wspólnoty zakonne, instytucje życia konsekrowanego oraz rodziny. Ogarnij swoim spojrzeniem dzieci i młodzież, rodziny w potrzebie i samotnych, opuszczonych przez współmałżonka i potrzebujących. Okaż swoje miłosierdzie będącym w szczególnej potrzebie: bluzniercom i grzesznikom i więźniom, chorym i umierającym. Gdzie rozlał się grzech, niech jeszcze obficiej rozleje się łaska. Nienawiść i gniew niech zostaną pokonane przez miłość i przebaczenie. Biedni niech doznają miłosierdzia i wsparcia.

Ojczy Przedwieczny, dla bolesnej męki i zmartwychwstania Twojego Syna, miej miłosierdzie dla nas i całego świata! A zwłaszcza dla naszej diecezji. Amen.

Bp Roman Pindel, Kraków-Łagiewniki 3.05.2014 r.

Z życia parafii



• W dniach od 1 do 4 maja odbyła się pielgrzymka do Kodnia i Sokółki pod opieką duchową ks. Zenona. Relacja uczestniczki ukaże się w następnym numerze.

• W sobotę, 3 maja, o godz. 10³⁰ Ksiądz Proboszcz odprawił dziękczynno-błagalną mszę św. w intencji Ojczyzny.

Do kościoła weszli procesyjnie ks. Piotr Wowry, nasz Proboszcz, przedstawiciele władz miejskich z burmistrzem Ireneuszem Szarcem i przewodniczącym Rady Miasta Stanisławem Maliną na czele oraz poczty sztandarowe. Grała orkiestra górnicza. W kościele dosyć licznie zgromadzili się parafianie, bracia ewangelicy i przybyli do Ustronia goście oraz ustrońscy kombataneci.

Słowo Boże wygłosił ks. radca Piotr Wowry, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej. Oparł je na słowach wyjętych z Ewangelii św. Łukasza - 17,20-24. (czyt. str. 4).

Uroczyste *Te Deum...* wyśpiewane po Komunii św. było dziękczynieniem za dobro, które otrzymujemy z rąk Pana. Natomiast odśpiewany na zakończenie mszy św. hymn *Boże coś Polskę ...* był naszą prośbą o dalszą opiekę nad Ojczyzną i nami wszystkimi.

Kończąc Eucharystię, ks. prob. Antoni Sapota przypomniał historię rozkwitu kultu Maryi Królowej Polski. Jest ona bardzo długa, a rozpoczyna się w roku 1608, kiedy to mieszkający w Neapolu włoski misjonarz, 71-letni ojciec Juliusz Mancinelli z zakonu jezuitów, 14 sierpnia miał objawienie Matki Bożej. Maryja poleciła mu, aby nazwał ją Królową Polski: *A czemu mnie Królową Polski nie zowiesz? Ja to królestwo wielce umiłowałam i wielkie rzeczy dlań zamierzam, ponieważ osobliwą miłością ku Mnie pałają jego synowie.* Następnie przebywającemu w Krakowie w katedrze na Wawelu, 8 maja 1610 Matka Boża objawiła mu się powtórnie, mówiąc: *Jestem Królową Polski. Jestem matką tego narodu, który jest mi bardzo drogi.* Wiadomość o tym objawieniu rozpoczęło szerzenie kultu Królowej Polski Wniebowziętej. Trzecie takie objawienie miało miejsce 15 sierpnia 1617 w Neapolu... 1 kwietnia 1656 r. król Jan Kazimierz w katedrze we Lwowie złożył swe śluby przed obrazem Matki Bożej Łaskawej i uroczystie ogłosił Maryję Królową Korony Polskiej... 26 sierpnia 1956 Episkopat Polski dokonał aktu odnowienia ślubów lwowskich, które 300 lat wcześniej dokonał król Polski Jan Kazimierz.

W 1962 Jan XXIII ogłosił NMP Królową Polski główną patronką Polski, a święto NMP Królowej Polski stało się świętem I klasy we wszystkich diecezjach polskich.

W 1969 Paweł VI na prośbę prymasa Stefana Wyszyńskiego podniósł święto do rangi uroczystości. I tak jest do dzisiaj...

Po Mszy św. mimo padającego deszczu większość obecnych w kościele w pochodzie z orkiestrą na czele przeszła pod Pomnik Pamięci Narodowej na uroczystości patriotyczne, gdzie po okolicznościowych przemówieniach poszczególne grupy złożyły kwiaty w hołdzie tym, którzy oddali życie za Ojczyznę.

• Trwają nabożeństwa majowe, do udziału w których zaproszeni jesteśmy wszyscy, także dzieci - bo tych w kościele jest bardzo mało.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

W ostatnich dniach dużo podróżowałam i podczas jednej z podróży wysłuchałam opowieści młodej dziewczyny. W czasie jazdy pociągiem miałyśmy sporo czasu na rozmowy o różnej tematyce. Dziewczyna dużo mówiła o sobie, ale jeden wątek szczególnie mnie zainteresował.

– To było siedem lat temu - tak rozpoczęła swoje wspomnienia - gdy chodziłam do drugiej klasy szkoły podstawowej. Już od września, kiedy mówiłam: - *Jestem w drugiej klasie*, wszyscy odpowiadali: - *Aaa, idziesz w tym roku do I Komunii!* Cieszyłam się z tego, ale chyba do końca nie rozumiałam, o co tak właściwie chodzi. Już miesiąc przed tym wydarzeniem wszystkie dziewczynki licytowały się, która będzie miała ładniejszą sukienkę i fryzurę. Chłopcy rozmawiali o obiecanych prezentach - komputerach, komórkach i pieniądzech.

Starałam się nie myśleć o tych sprawach. Moi rodzice przygotowali mnie do przyjęcia Chrystusa należycie, bo pomogli mi zrozumieć, co jest naprawdę ważne. Jestem im za to bardzo wdzięczna. Kiedy wreszcie nadszedł ten uroczysty dzień, wszyscy byli bardzo stremowani, dookoła ufryzowanych dziewczynek biegały zdenerwowane mamusie, czyniąc ostatnie poprawki i pokazując jak składać ręce. Potem weszliśmy do kościoła, gdzie czekali „mniej potrzebni” członkowie rodziny. Błyskały flesze aparatów fotograficznych, biegali panowie z kamerami.

Po kilku latach mogłam stwierdzić, że ta uroczystość – moja Pierwsza Komunia Święta - była raczej spożytkowaniem nadmiernej energii rodziców, a nie wspólna modlitwa z dziećmi, które po raz pierwszy przystąpiły do sakramentu Eucharystii.

To samo zaobserwowałam, gdy mój młodszy brat po raz pierwszy przyjmował Ciało Jezusa Chrystusa. Przez trzy lata nic się nie zmieniło w podejściu dorosłych, czyli w kształcie uroczystości.

Rok temu byłam na pięknej uroczystości komunijnej, która wyglądała zupełnie inaczej niż Pierwsza Komunia moja i mojego brata. Pana Jezusa po raz pierwszy przyjmowała kuzynka mojej przyjaciółki. Do tego dnia przygotowywał ją zakonnik ze szkoły, w której się uczyła.

Jej Komunia wywarła na mnie ogromne wrażenie. Było piękne kazanie, na które ksiądz przyniósł kiść winogron, aby pokazać, że Kościół jest do niej podobny. Dzieci słuchały go z otwartymi ustami.

Spodobał mi się też pomysł załatwienia jednego z najbardziej pospolitych problemów związanych ze strojami. Wszystkie dzieci komunijne były ubrane w jednakowe, białe stroje liturgiczne. Dzieci nie miały przy sobie żadnych dodatków – torebek, rękawiczek...

Myślę, że to w jakimś stopniu pomogło im się skupić. Ale przede wszystkim podobała mi się prostota, z jaką odby-

wała się cała Msza Święta. Nie było sztuczności i „pompy”, z którą tak często się spotykamy. Dzieci zachowywały się swobodnie i naturalnie. Nikt im nie mówił, jak mają składać ręce i jak klękać. I chyba dlatego interesowały się głównie tym, co działo się przy ołtarzu.

Na tej Mszy Świętej sama po tylu latach bardzo przeżyłam przyjęcie Komunii Świętej. Było mi tak uroczyste, jakbym słyszała chóry niebiańskie. To był jeden z najpiękniejszych dni w moim życiu. Wierzę, że przyjęcie Jezusa po raz pierwszy nie jest tylko jednorazowym aktem, lecz wciąż powtarzanym wyznawaniem wiary i miłości w Jego obecność w Hostii.

Giustina

⇒ str. 2 skowego. W latach 1935 – 1937 uczniowie odbywali uproszczone ćwiczenia, które prowadzili podoficerowie zawodowi z wadowickiego 12 Pułku Piechoty. Raz w tygodniu na dwie godziny, chłopcy zamieniali się w żołnierzy. Wkładali już mocno zużyte mundury, przeznaczone dla rezerwistów. A gdy ich zabrakło, zakładali tylko furazerki i pasy wojskowe na cywilne ubrania. Otrzymywali broń, przeważnie karabiny typu „Mauser”. Na dziedzińcu szkolnym ćwiczyli musztrę i krok defiladowy, gościli też na pułkowej strzelnicy. W ramach zajęć odbywały się także kilkudniowe ćwiczenia polowe w terenie.

Końcem maja 1937 roku Karol Wojtyła pojechał wraz z uczniami gimnazjum do Hermanic koło Ustronia na sześciotygodniowy obóz, kończący dwuletnie zajęcia z przysposobienia wojskowego. Trzeba było je zaliczyć i zdać egzamin. Do Hermanic gimnazjaliści pojechali pociągiem. Z wadowickiej prowiantury otrzymali umundurowanie oraz broń, mieli nawet jeden karabin maszynowy „Maksym”. Na miejscu ulokowano ich w starym budynku, który przypominał spichlerz, gdzie okna były zakratowane i nie brakowało szczurów. Myli się i kąpali w rzece Wiśle. Wszyscy w dniu 5 lipca 1937 roku ukończyli pomyślnie ćwiczenia, egzaminy wojskowe pozdawali - Karol Wojtyła z ogólną oceną dobrą (cdn.).

Paweł Czupryna – Karol Wojtyła w mundurze. Zaliczył ćwiczenia wojskowe w Hermanicach. W rubryce „Z dziejów Śląska Cieszyńskiego „Głos Ziemi Cieszyńskiej z dnia 13 maja 2011 roku Nr 19 2577 str. 8.

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

JUBILACI TYGODNIA

Zofia Smyk
Wanda Hładky
Jan Suchy
Anna Ostrowski
Franciszek Panek
Danuta Stec
Teresa Pawłowska



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl